

Minister von Ribbentrop zaprasza na wycieczkę. Relacja dyplomaty hiszpańskiego z podróży do okupowanej Warszawy

Raport Casimira Granzow de la Cerdy (Duque de Parcent), hiszpańskiego chargé d'affaires w Polsce w okresie drugiej wojny światowej, odnalazłem w archiwum hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Archiwum to ma w swych zasobach liczne raporty dyptomatów hiszpańskich rezydujących w krajach Europy okupowanej przez Niemcy w latach ostatniej wojny. Materiały te do tej pory nie były czytane przez historyków polskich, a są cennym uzupełnieniem prac Tomasza Szaroty, Władysława Bartoszewskiego czy ostatnio Barbary Engelking i Jacka Leociaka, obejmujących temat życia codziennego okupowanej Warszawy w różnych jego aspektach.

Przedstawiony poniżej raport jest jednym z pierwszych z serii regularnie przekazywanych przez placówkę hiszpańską do madryckiej centrali materiałów, zawierających wiele opinii i spostrzeżeń na temat sytuacji politycznej, problemów gospodarczych, polityki narodowościowej Niemiec hitlerowskich, postawy Polaków, ogromnych trudności aprowizacyjnych w początkach okupacji. Ich wartość jest tym większa, że przebywający w okupowanej Polsce Duque de Parcent miał znaczną swobodę poruszania się i nawiązywania kontaktów, a nawet – oficjalnie zakazanego Polakom – fotografowania (kilkanaście fotografii przedstawiających Warszawę wczesną wiosną 1940 r. można odnaleźć w zasobach wspomnianego archiwum). Nie miał również trudności z rozmowami z Polakami, których liczną grupę znał z okresu przed wybuchem wojny. Swoje relacje pisał na bieżąco w budynku ambasady Hiszpanii, mieszczącej się przy ulicy Myśliwieckiej w Warszawie (a więc tam, gdzie również dziś znajduje się placówka hiszpańska), a następnie wysłał do Berlina do swojego bezpośredniego przełożonego – ambasadora Hiszpanii w Niemczech, Magaza.

Wybrałem ten raport także ze względu na opisaną w nim wyjątkowo cyniczną postawę zwycięskiego „narodu panów” – Niemców, już wtedy panoszących się w Warszawie, traktujących Polskę jako kraj ostatecznie podbity. Duque de Parcent przekazał nam, niekiedy cytując, aroganckie komentarze niemieckie na temat wartości polskiego oporu czy przedwojennych elit rządzących. Sama

zresztą idea zorganizowania swoistej wycieczki dla dyplomatów do zniszczonej, przeżywającej swą tragedię Warszawy świadczyła dobitnie – już wtedy – o złej woli i jak najgorszych zamiarach Niemców wobec Polaków i stolicy Polski.

Raport pokazuje niełatwą walkę warszawiaków o przywrócenie miasta – choćby w najbardziej podstawowym zakresie – do normalnego życia po zniszczeniach powstałych w trakcie miesięcznego oblężenia, z prowizorycznymi grobami i tysiącami mieszkańców pogrzebanych w ruinach zawalonych domów. Celem „wycieczki” zamierzonym przez Niemców był także skutek propagandowy – z jednej strony zamierzali oni pokazać swą potęgę wojskową i geniusz strategiczny, kontrastujące ze złym przygotowaniem i całkowitą klęską polskiego przeciwnika, z drugiej – wspaniałomyślność wobec pokonanych, widoczną w szczegółach takich jak rozdawanie bezpłatnych posiłków czy organizacja prac przy naprawie infrastruktury. Wszystko to połączone z troską o przyszły pokój w Europie i uniknięcie rozprzestrzeniania się wojny.

Prezentowany poniżej raport został sporządzony 19 października 1939 r. przez Duque’a de Parcent w Berlinie i przesłany do Madrytu, gdzie dotarł 10 listopada 1939 r. Pochodzi z zespołu akt AMAE, Leg R 1065, Num. 18: Polonia – informaciones sobre su ocupación. Przekład raportu na język polski nie zawiera skrótów i dokładnie oddaje jego treść, łącznie z wszelkimi niezręcznościami i dość ciężkim stylem opisu.

1939 październik 19, Berlin – Raport chargé d'affaires Hiszpanii w Warszawie Casimira de la Cerdy Duque'a de Parcent dla ministra spraw zagranicznych Hiszpanii w Madrycie

Relacja z podróży do Warszawy i opis wyglądu miasta^a

Najjaśniejszy Panie!

Dnia 14 bieżącego miesiąca o godz. 5 po południu wyjechał z Berlina pociąg specjalny podstawiony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy w celu umożliwienia przedstawicielom misji dyplomatycznych, którzy ewakuowali się z Warszawy 21 września, w okolicznościach, które miałem już zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencji, odebrania ich rzeczy osobistych pozostawionych w dawnej stolicy Polski i jednocześnie w celu przekonania się na miejscu, w jakim stanie znajdują się budynki ich poselstw i konsulatów oraz ich rezydencje.

We wspomnianym pociągu specjalnym, złożonym wyłącznie z wagonów sypialnych i wagonu restauracyjnego, towarzyszyli nam urzędnik Wydziału Protokołu Ministerstwa – pan Schrack oraz jako nadzorca wojskowy transportu dowódca – pan von Brockdorff.

O godzinie 9 rano następnego dnia, 15 października, przyjechaliśmy do Warszawy, w której już oczekiwał na nas w pobliżu dworca (sam dworzec jest zupełnie zniszczony przez naloty) dowódca wojskowy miasta, generał von Neumann-Neurode. Po wyjściu z wagonów i przedstawieniu każdego z nas po kolei wyżej wspomnianemu zamienił on ze mną kilka słów w serdecznym tonie, jako z przedstawicielem Hiszpanii, mówiąc m.in.: „Obrona Warszawy, spowodowana szaleństwem jej władz, doprowadziła wyłącznie do zniszczenia miasta; tej absurdalnej obrony nie można w żaden sposób porównać z bohaterskim oporem obrońców Alkazaru”. Zwracając się do wszystkich obecnych, dodał: „Obraz, jaki państwo ujrzą, będzie bardzo przygnębiający, jako że miasto ucierpiało znacznie i w ruinach spoczywa wciąż wiele zwłok niewinnych ofiar, ludności cywilnej”. Odpowiedzialność za te nieszczęścia zrzucił na rządców miasta i dodał, że życie będzie bardzo ciężkie dla tych biednych ludzi jeszcze przez jakiś czas, niemieckie władze okupacyjne robią, co mogą, aby ulżyć ludności tak szybko, jak to tylko możliwe.

Rzeczywiście, natychmiast po wjeździe do miasta ukazał się nam przygnębiający widok. Rezultaty działania artylerii, a przede wszystkim nalotów, spowodowały zawalenie się i pożary bardzo wielu budynków, w których ruinach są pogrzebane tysiące ludzi, którzy, próbując uciec do piwnic, nie zdołali już potem się uratować. Znany architekt, z którym miałem okazję rozmawiać, powiedział mi, że można kalkulować, iż spośród dwudziestu tysięcy budynków około czterech tysięcy zostało zupełnie zniszczonych, dziesięć tysięcy znacznie uszkodzono, a sześć tysięcy nie doznało większych szkód, chociaż są uszkodzone i oczywiście pozbawione szyb. Jeśli chodzi o liczbę ofiar wśród ludności

^a Poniżej pieczęcie (częściowo nieczytelne) Ambasady Hiszpanii w Berlinie i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Madrycie. Na pieczęci MSZ data wpływu 10 XI 1939 r.

cywilnej, szacuje się ją na około 30 000 zabitych i 100 000 rannych, a zatem mniej więcej 10 proc. całej ludności.

Na wszystkich ulicach, w ogródkach, a nawet na podwórkach niektórych domów, wszędzie tam, gdzie znalazł się choć skrawek ziemi, wykorzystano go do chowania zmarłych. Nazwiska tych, których można było zidentyfikować, widnieją napisane ołówkiem lub tuszem na prostych krzyżach wykonanych z kawałków drewna, co robi rzeczywiście makabryczne wrażenie i wywołuje ogromny smutek, ponieważ w tej chwili to miasto jest niczym innym jak wielkim cmentarzem wśród ruin.

Ocaleni mieszkańcy poruszają się piechotą, ponieważ nie istnieje obecnie żadna komunikacja miejska; z powodu trudności z żywnością widać niekończące się kolejki, a ceny produktów pierwszej potrzeby bardzo wzrosły. Władze okupacyjne rozdzielają codziennie porcje żywnościowe, ale niestety w zbyt małych ilościach, by zaspokoić głód. Należy się jednak spodziewać, że za kilka tygodni nieco lepiej zostaną zorganizowane te służby, o czym mnie poinformowały same władze, i co należy zaznaczyć, są one bardzo zainteresowane niesieniem jak najwydatniejszej pomocy.

W większej części miasta nie ma wody ani światła, ale również prowadzone są już odpowiednie naprawy.

W takich okolicznościach właściwie nie istnieje życie mieszkańców; handel w znacznej mierze jest zniszczony; banki, z wyjątkiem dwóch, otwartych bardzo krótko, właściwie nie działają, po ulicach wolno chodzić swobodnie od godziny siódmej rano do szóstej po południu. Przechodnie, pomimo tego wszystkiego dość liczni, spędzają czas właściwie tylko na zapewnianiu sobie środków do życia, odwiedzaniu ruin i oddawaniu czci swoim zmarłym przy wielu grobach, które wyrosły w całym mieście. Nie ma rodziny, która nie oplakiwałaby śmierci jednej lub kilku bliskich osób, i we wszystkich klasach społecznych, od tych najwyższych po najbardziej skromne, przeważa jedno uczucie rozczarowania, oburzenia na władze, które dopuściły do takiej zupełnie niepotrzebnej katastrofy, skoro obrona Warszawy przed Niemcami była niemożliwa.

Podczas naszego krótkiego pobytu w Warszawie zostaliśmy przyjęci w budynku Urzędu Miasta, który jakimś cudownym sposobem uchronił się od zniszczenia, przez doktora Otto, komisarza Rzeszy dla miasta Warszawy, który skierował do nas, zebranych tam, kilka słów, podkreślając, że „odpowiedzialność tych, którzy nie poddali miasta i dopuścili do podobnej hekatomby, jest rzeczywiście przerażająca”. Dodał, że wojna jest czymś przerażającym i poprosił nas, abyśmy widząc te ruiny Warszawy, uświadomili naszym rządowi, jaka tragedia czeka cywilizację i ludzkość; jeśli wojna przedłuży się z tą samą brutalnością na Zachodzie, zobaczymy ruiny jak te w Warszawie w miastach francuskich, angielskich i niemieckich. Na końcu oświadczył, że jego ojczyzna gorąco pragnie pokoju, ale by go osiągnąć, Rzesza, jak to już stwierdził führer w Gdańsku, nie może zgodzić się na powtórkę 11 listopada 1918 roku.

Muszę powiadomić W[aszą] E[kscelencję], iż zauważyłem, że co do zniszczeń Warszawy, to dalsze dzielnice miasta, gdzie Polacy wzniesli więcej barykad i gdzie były rozmieszczone ich siły, są proporcjonalnie mniej zniszczone niż samo centrum miasta, gdzie istnieją całe kwartały domów, które zupełnie zniknęły w rezultacie bombardowań z powietrza.

Znaczna część budynków ambasad i poselstw zagranicznych jest zupełnie zniszczona, na przykład nieruchomości Francji, Niemiec, Sowietów, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Iranu, Szwecji, Włoch i Rumunii. Pozostałe są bardziej czy mniej uszkodzone; co do siedziby Poselstwa Hiszpanii, pomimo licznych śladów ostrzału i wynikłego stąd stłuczenia szyb w oknach budynek w cudowny sposób ocalał, chociaż zostały zniszczone oba sąsiadujące z nim budynki. Moja siedziba prywatna jest nietknięta, pomimo wielu śladów ostrzału. Natomiast budynek, który był rezydencją prywatną posła w Pruszkowie na obrzeżach Warszawy, jest zupełnie zniszczony, niemniej rzeczy osobiste hrabiego San Estebana de Cañongo zostały zabrane stamtąd przed jego wyjazdem z Polski.

Po naszym 48-godzinnym pobycie w Warszawie, podczas którego zebrałem rzeczy osobiste i kilka walizek hrabiego San Estebana de Cañongo i księżnej Hochberg (z domu Silva), których zdołałem, jak już donosiłem W[aszej] E[kscelencji], ewakuować z ich małymi dziećmi 21 września, wróciliśmy do Berlina 17 bieżącego miesiąca o trzeciej po południu, pożegnani przez dowódcę wojskowego miasta, który oświadczył nam, że za kilka tygodni możemy tu powrócić, gdyż do tego czasu normalne połączenia z Berlinem zostaną przywrócone, a warunki życia będą bardziej znośne, i zaoferował się, że ułatwi nam to wszystko, co od niego zależy.

Kończąc, chcę poinformować, że udało mi się przywieźć ze sobą do Berlina ojca jezuitę Don Santiago Morillo Triviño, który przebywał w Dubnie, na wschodniej granicy Polski, udało mu się uciec w momencie wejścia tam oddziałów sowieckich i piechotą dotarł do Warszawy (co zbiegło się z moim przyjazdem) po wielu trudnościach i bez rzeczy osobistych. W tutejszym Konsulacie Hiszpanii zostanie mu wydany nowy paszport i ułatwi mu się podróż do ojczyzny.

Niech Bóg błogosławi W[aszą] E[kscelencję] wiele lat.

Źródło: AMAE, wiązka R 1065, Num. 18, Polonia – informaciones sobre su ocupación, mps, jęz. hiszpański.

Miłosz Grygierczyk (ur. 1974) – mgr filologii hiszpańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego (1998), absolwent Krajowej Szkoły Administracji Publicznej (2000), Szkoły Dyplomatycznej w Madrycie (2005) i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Complutense w Madrycie (2005). W latach 2003–2007 studia doktoranckie z historii w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Dyplomata zawodowy, od 2000 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Publikuje w *Dziejach Najnowszych* i *Studiach Mazowieckich* na tematy okupacji w Polsce, stosunków hiszpańsko-polskich, dyplomacji i dyplomatach hiszpańskich okresu II wojny światowej.